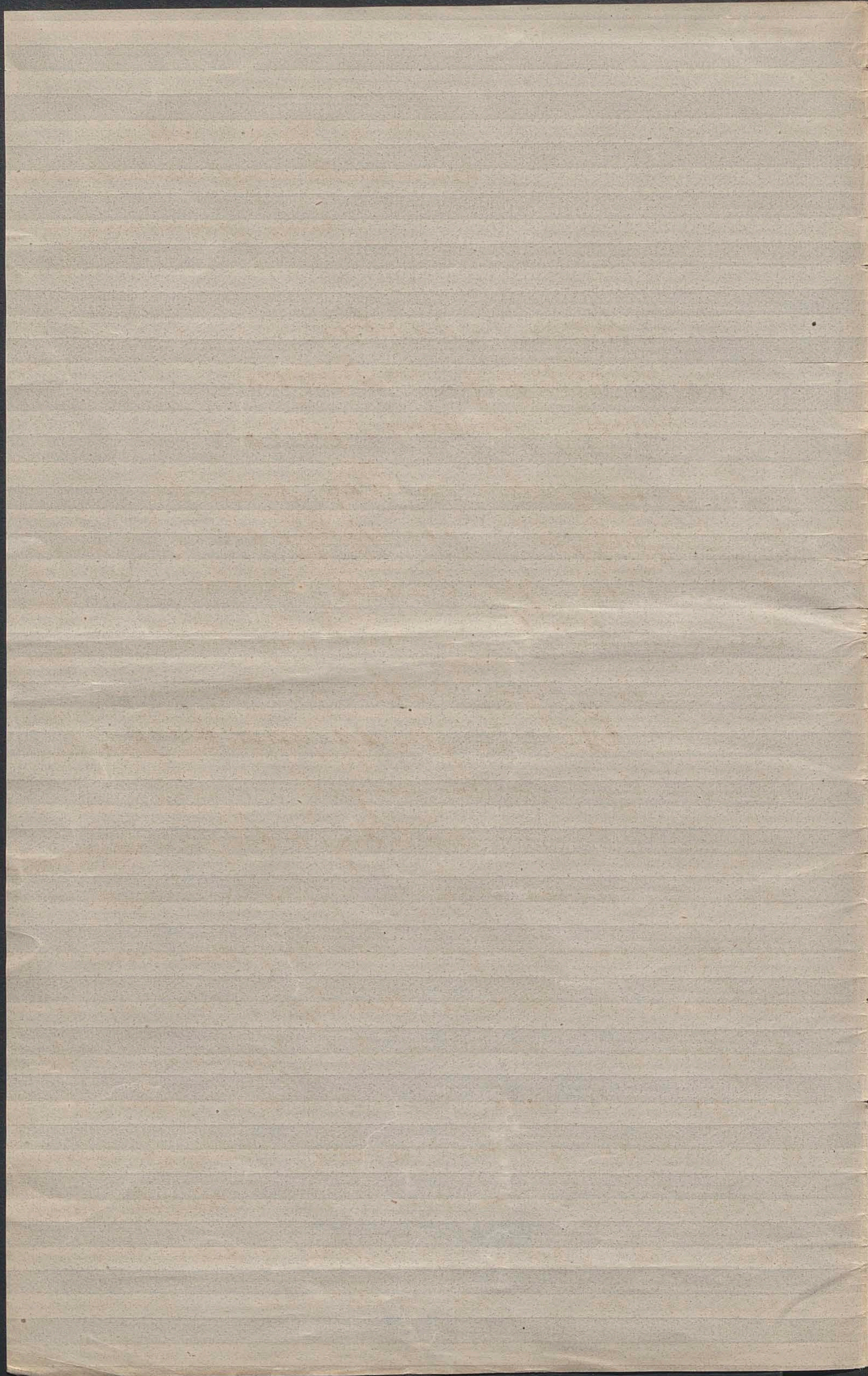




Mowa żałobna
na nabożeństwie za duszę
Adama Mickiewicza,
odprawionem w Poznaniu
w kościele S. Marka [cina],
15 Stycznia 1856.
przez
Ks. A. Prusinowskiego.



„Azaliż nie wiecie że hetman i
bardzo wielki poległ dziś w Izraelu?"
(: Treny Jeremiasza :)

Najprzewielebniejszy Arcykapłanie!
Żałobni słuchacze!

Na ziemi grobów, zasłanej pomnikami wielkiej przeszłości, przesiąkłej krwią dziadów, ojców i dzieci, zmartwionej potokami łez tylu szeregu pokoleń, zawiesił Bóg lutnię drżącą, aby wiatr, bijąc o struny, wyśpiewał gorzkie żale za grzechy przeszłe, psalm boleści tych, co nad mogiłą sierotami klęczą, i hymn modlitwy o błogosławieństwo nadziei wśród letargu powszechnego zwątpienia. A gdy wiatry przeciwne ustawicznie lutnią miotają, struny w niesfornym rozdźwięku, jęcząc, pękły szarpane, że cała ziemia z bólu zadrżała; a ci, co na grobach stoją, ocknęli się z odrętwienia, bo im nowa strata przypomniała dawne sieroctwo, nowa boleść rozdarła rany już zabliźnione, nowa

żałoba zaczerniła widok na gierułka tamy. — Kiedyśmy sieroty po matce wielkiej utracili wszystko, co w doczesności kolejach słodzi gorycz życia, wszystko, co uszlachetnia z świątowych zachodów trudy; kiedyśmy bogactwo po ojcach nam przynależnych utracili pierwszy, kiedy wypadło z rąk naszych berło niepodległości; kiedy zdjęto z wielmożnych skroni narodu królewską koronę; kiedy nam i imienia naszego nowi pozazdrościły pany; kiedyśmy grzeszni ogłęgnięcie winę, własny przeszłości poczęli się wypierać, i z dziedzictwem krzywdą odjętem, godności dziadów, własny niegodności grzechem, mieli utracić, — Bóg, w miejsce Królów w grobach złożonych, w miejsce książąt w jasyr wywiedzionych, w miejsce wojewodów z kraju wygnanych, w miejsce panów kupujących z własnych studzien wodę, przysłał nam Króla myśli i słowa, księcia serca i pieśni dawnej, w dumie podniesionej ostatniego upokorzenia upadkiem. Po utracie wszystkiej wielkości naród naszą dumą był wielkim. Jak Bóg Izraelowi do babylońskiej niewoli posłał Jeremiasza, aby po ruinie Jerozolimy

wypłakał treny nad Syonu gruzami. „A gdy klaskali nad nami wszyscy rękoma, mijając drogę; świstali i chwiali głowę swoją nad nami, mówiąc: i oniż jest miasto doskonałej piękności, wesele wszystkiej ziemi?" (Treny Jerem.); – wtedy, nie mając innej piękności na około siebie, ani w sobie nawet, wskazywaliśmy na pieśń naszą, jako świadectwo żywe, że przeszłość, co tak głośno przyszłości obwołuje, nie umiera, ale do nowego dźwiga się żywota. A otoż pieśń zamilkła! Dusza, co się goryczą boleści naszej napawała, struła się goryczy nadmiarem; serce, co miało wszystkie cierpienia przecierpieć, pękło kurczami cierpień sprężone! „Azaż nie wiecie że hetman bardzo wielki poległ dziś w Izraelu?" (treny Jer.). Teraz ja ci już wołam z prorokiem do ciebie, ludu mój: „Wypuść jako potok, łzy we dnie i w nocy; nie dawaj odpocznienia sobie, a niech się nie uspokaja źrenica oka twego." (Jerem.).

Czekacie, żałobne po zmarłym sieroty, abym wam nazwał imię jego, abym wam opowiedział życie jego? – Dla niego niema imienia; bo wielkie imię, jemu za małe! – Gdzie się rodził? – Jemu wnętrzności ojczyzny łonem macierzyńskiem

u kolebką — łoże boleści, na którem naród znie-
morzony spoczywa; płacz matek i dzieci
naszych — pieśnią co go wykołysała, jęk cier-
pienia — mową co go śpiewać uczyła. — Gdzie żył?
— On żył w powietrzu, którem piersi nasze
oddychają; w myślach, co nam rozsadzić
chcą skronie; w uczuciach co nam wyprę-
żają serca. — Czem był? — Nie pytajcie;
bo to boleść największa: on był dziś
duszą i myślą, on był dziś słowem na-
rodu! — I umarł! Ach nie! nie umarł! —
bo jeżeli umarł — umarło z nim słowo nasze,
umarła z nim dusza nasza — życie nasze
z nim umarło! — Nie umarł więc! i
póki na tej ziemi będzie jedno serce, co
bić nie przestanie dla ojczyzny i dla na-
rodu, póty jego życiem oddychać będą te
piersi; i póki będą jeszcze usta jedne, co
mowy od matek odziedziczonej nie powstydzą
się, póty pieśń jego brzmieć będzie jako
wiatru powiew nad grobami ojców; i póki
będzie jedna matka, co nie zapomni matki
naszej wspólnej, póty usta dziecinne powta-
rzać będą jego słowem wielkości chwały
naszych ojców i wielkości cierpienia ich
synów. — Więc nie umarł! tylko dokonał swego

powołania, które mu Bóg dał do narodu w poselstwie, jakie odbierają ludzie wybrani przez Opatrzność, — i to jest wielkość jego. — A z tą chwilą rozpoczyna się nasz obowiązek, ciężko spadający na naród, wybranymi ludźmi przez Boga zaszczycony. To żałobni słuchacze będzie przedmiotem słów moich do was; bo to jedynie godny sposób obchodzenia pamięci ludzi wysłanych od Boga do narodu: — odebrać od nich poselstwo, a odebrane wypełnić. —

Niechaj inni idą w śladem za pasmem dni jego i wyliczają koleje, któremi wiodło go przeznaczenie po brzegach domowej rzeki, lub po śniegach wygnania; niechaj liczą dni przepędzone w słodkich więzach za ojczyznę i braci; niechaj gonią za nim po Czatyrdachu wyżynach; niech mu towarzyszą w samotnem zamknięciu tęsknego wygnania, lub pokątnika satrapy; i pozostawmy mędrcom ocenienie godne zasług jego dla języka ojczystego i sztuki narodowej... Nas dziś kościół powołuje na święte miejsce, wyższych spraw rozstrzygnieniu poświęcić tężę chwilę żałobnej modlitwy i nauki: mnie także kościół w tem świętem miejscu na wyższe jeszcze stopnie wzniesienie, abym wyższych i najwyższych sięgnął pytań, mówiąc do was o zmarłym na tężę wspólnej. Mam zajrzeć do przeznaczeń Bożych i

i wyczytać w dziejach Mistrzowskiego Wieszcza to słowo, które przez niego Bóg do narodu naszego mówi, i mam to słowo ogłosić jako testament jako słowo przymierza między Narodem a Wieszczem, między Wieszczem a Bogiem samym.

Drżę, jako pachołę trwożliwe, przed wielkością tego zadania, widzę przed sobą cały ogrom tego com wyrzekł: tam Bóg w otchłaniach swych niezbadanych tajemnic, szlący swe posły na wsze strony świata, niedościgniony w wyrokach, w drogach niepojęty; tam jeden z wybranych sług Jego w potędze swego uczucia, w sile wyobraźni snującej z siebie dary Boże i lejącej z swych piersi myśli z nieba wzięte; tam naród cały, drży pod obfitością rosy, co spływała nań z natchnienia Wieszczego ..... a tu — mała iskra tego ognia po dwudziestomiljonowym narodzie!....

Czyż iskra ogień ogarnie i pojmie tego, który ogień rozniecił? — A przecież mówić będę i wołać: mówić będę do was tylko, jakoby do całego mojego narodu — jakoby się rozsiadły przedemną całe senatorskie koło i sejmowe krzesła, i pułki rycerskie, i pracowitego ludu naszego zastępy; mówić o Nim będę bo od chwili, ~~to~~ kiedy wieść żałoby rozległa się po łanach ziemi naszej, nie mam pokoju póki nie

ulżę ciężarowi serca narodu i własnemu sercu rozgłoszeniem naszego żalu, póki nie złożę na ołtarzu serca całej Polski wieńca choć ubogiego naszej dla niego podzięki i uwielbienia, póki nie ogłoszę myśli i nauki, które nam życie Mistrza i słowo Jego tak godnie do serca podawały. – Bóg, co Mistrza natchnął i sługę swego posili; – w Nim nadzieja moja.

Nie ślepego losu przypadek, nie dumnej swawoli szały, nie leniwa świata bryła rządzi dziejów i narodów kolejami; ale rządzi światem, ludzkością, narodami i człowiekiem – Bóg! I w tych rządach wydziela, jako w świata całego przestrzeniach każdej gwiaździe, co świeci na niebie, tak każdemu atomowi co bryły składa i porusza posłanników do wielkiej świata harmonji; a w rodzaju ludzkim posyła narodom różnorodne plemiona dla swych rozkazów spełnienia od wieku do wieku, aby była Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. – I ty narodzie, do którego Bóg posłał i któremu Bóg odjął swego Anioła, swego sługę, i ty jesteś od Boga na świat wysłany z Bożą myślą w łonie serca swego, brzemienny wolą Bożą, i ty narodzie

piastujesz kwiat idei Bożej, wplatając
go w wieniec, którym Stworzenie otacza
tron glorji Bożej, od zenitu do nadiru poprzez
wszystkie wieki — od pierwszego stań się!
do rozgłosu trąby archanielskiej i aż na
wieczność nieskończoną nigdy! — I jakież
to słowo święte, które ty masz śpiewać
w wiecznem trysagion archanielskiej
pieśni? Nie pytaj mnie o to, ale słuchaj!
Jeszcze brzmi dźwięk okrzyku, który pułki
powtarzały pułkom na granicach ziemi
naszej; jeszcze słychać hasło pancernych
rycerzy w powietrzu, co pod znakiem
krzyża szły krzyża bronić wśród na-
woływania: Wiara i Wolność! „Wiara
i Wolność!" powtarzały lasy puszcz litewskich
i skał tatrzańskich, powtarzało echo
nadmorskie po rycerzach wpław sterujących,
powtarzały równiny nadwiślańskie
i stepy ukraińskie. To słowa twoje na-
rodzie, w czasie wielkości twojej, kiedy z
bioder wojsk twoich wyrastały skrzydła
do roznoszenia tej świętej myśli na cztery
pogranicza, by chronić i bronić skarb
ten z nieba tak wzięty u własnego ogniska

i dla wszystkich sąsiadów gromady. Tem hasłem chrobry Bolesław twój, od zachodu do wschodu ł granic, broni wolności, a wiarę w Gnieźnie prześladowaną, w świętym apostole, do domu swego przyjmuje. Tem godłem Wielki Łokietek garnie do domowego ogniska rozstrojone niesfornie jednego narodu dzieci. Tą myślą natchniona Jadwiga twoja, wszystko poświęca, by wolność sprzymierzonym narodom utwierdzić, a wiarę w pogaństwie rozkrzewić, staje całemu narodowi matką chrzestną i oborowe trudy na drugiej kraju granicy ponosi. Tem zadaniem zwycięzki Jan, hetmanem, matki twe i córki od niewoli zasłaniał, a królem, krzyż w stolicy sąsiadów od niewiary uchronił. Słowo to jest świętą osnową ~~do~~ całych dziejów naszych, jest prodromem do całego dzieła, które nam Bóg dał do spełnienia, jest siłą przeszłej naszej wielkości, która dopiero wtedy ku upadkowi chylić się poczęła, kiedy zaginęło słowo ożywiające każde drgnienie narodowej myśli i poświęcające każdy czyn historji narodowej. Zaiste tajemnica świętej

powagi w naszych dziadach, tam rozwiązania
zagadki niepojętego zkądinąd upadku!
Ale i w upadku nie pozwolił Bóg aby drogie
zaginęło słowo i zepsowała się myśl
Boża; bo ta myśl nie jest twoją, narodzie,
którąbyś ci wolno podjąć albo odrzucić,
ta myśl należy do rodzaju ludzkiego,
któremu Bóg chciał ją podać przez ciebie,
w jednej nierozerwanej całości. Ta myśl
do Boga należy; to ma uszczęśliwieniem
narodów Boga pochwalić i Jemu cześć
oddać od ziemi do nieba! Ta myśl nie jest
tylko treścią twoją, ludu polski przeszłości;
— ona jest nadzieją twego, za wolą Boga,
w przyszłych dziejach powodzenia — Jeżeli
ją piastował na łonie swem naród nasz.
w wiekach dawnych, kiedy inne ludy wiarą
czciły i dobijały się wolności u nas
złotokwitnącej; to tem jaśniej bije w oczy
przeznaczenie nasze w czasach, kiedy wiara,
sofistyką fałszu sponiewierana, kryć się
musiała przed obłąkanego rozumu zezowatym
wzrokiem, docikającym osadu materji i
błota; gdzie wolność mierzy się łokciem,
funtem waży i płaci pieniędzmi; to tem
skwapliwiej my mamy powołanie chować

ten ogień wiary w podziemiach grobów naszych, w tajnikach serc naszych, by nam jej nie zgasiły zimne powiewy szyderskiego niedowiarstwa; to tem skrzętniej, nie jeż na łonie, ale na rękach piastujące, wysoko nad głową przenośmy myśl wolności naszej nad zbiegowiskiem jarmarcznego tłumu, nad zapaśnikami buntów ulicznych, by wiara jasno płonęła wśród nocy, w której śmy pogrążeni, by wolność nie brukała się o błoto uliczne i o krew rokoszu podłego. A one przyjdą sąsiady nasze, kiedyś w dzień chwały i uklękną przed nami, przed naszą wiarą i wolnością i prosić będą o wolność świętą; a my się w cnocie, wiarą i wolnością podzielimy z niemi i będziemy z niemi łamali chlebem z nieba nam danym.
Ale dokądże mnie porywa zapał uniesionego natchnienia? czyliż nie mijam się ja z zadaniem dziś mi położonem, roztaczając przed wami obraz naszej całej przeszłości, odsuwając nawet przyszłych kolei zasłonę? czyliż nie ubliżam cieniowi, co stoi przed nami prze-pominając o nim w zapędzie myśli i serca?
– O nie! – To co narodu naszego jest hasłem,

to jest duszą Wieszcza tego narodu; a temu go tylko uczcić zdołam, kiedy wskażę, jak życie narodu do jego duszy się ukryło, kiedy świat je od siebie przez odrzuca. — Tak jest żałobni słuchacze! Życie narodu w pieśń się otuliło; a gdy go małe pokolenie nie umiało karmić myśli potęgą i czynu wielkością, Wieszcz je przechował, aby uszło całe dla przyszłych pokoleń.

Jak wiara i wolność jest naszej przeszłości osnową i naszej przyszłości nadzieją, tak Bóg i naród są Wieszcza naszego pieśnią, tak przez to pieśń jego ~~jest~~ jest życiem i słowem narodu. — Co tam w nim było mniejszem, co ciaśniejszą i niższą mierzyło się miarą, to tam gdzieś zamarło w klasztornych więzienia murach przy Ostrobramskiej ulicy, gdzie Poeta ze wszystkich uczuć jemu tylko bliższych zrobił ofiarę całopalenia i złożył w całopalenia grobie, aby z tego grobu jako z kolebki nowego życia, wzniósł się duch poświęcony Bogu i Ojczyźnie. Kto nie wtajemniczył się tak w tę pieśń lejącą się z serca naszego Wieszcza, żeby dojrzeć

~~żeby dojrzeć~~ za każdą myślą, za każdem słowem Boga i Polski, ten nie pojmie całej głębokości, całej wysokości tych wielkich tajemniczych tonów jego lutni, — temu cała księga zostanie zagadką sfinksa i niezbadanym hieroglifem: może się słowo Wieszcza po słowie odbijać o ucho jego; ale duch Wieszcza do niego nie przemówi nigdy; — on z tej pieśni co drży pomiędzy Polską a niebem, myśli nie wysłucha, ani obejmie okiem wszystkich jej promieni. Bóg i wiara były Poety natchnieniem, kiedy w nieszczęsnej a bolesnej walce, chciał wszystkich zdeptać poetów i tylko jak duch, wziąwszy pióra, wzlatywał z planet i gwiazd kołowrotu, tam, gdzie granicą Stwórca i natura! — Niechaj w rozpaczy cierpienia, wśród głodu wiary, niesfornie jeszcze myśl i uczucie sprzeciwi się wyrokom Boga; niechaj w kierunku wytężenia, ciemnej nauki i słowo obróci się przeciw prawom niezłomnym Opatrzności, — zawsze przecież w bolesnej walce głos prawdy, świętej wiary, pychę straszliwą potępia, bolesne

koi rany, powieszę nadziei do serca leje, przyłgrzi do podłości nie porwała; a duchy niebieskie w litości i żalu, bronią go od przepaści i skrzydłem wiary skroń mu osłaniają. Tam nie masz bezbożności, ale raczej walka przeciw zwątpieniu, co porywa za serce Poetę patrzącego na ojczyznę biedną jak syna na ojca wplecionego w koło; – walka straszna, okropna, dumna i grzeczna; – ale walka w której wiara wychodzi jeszcze niezwalczona, bo duch się powstrzymał od słowa ostatniego i nie miał bluźnierczej odwagi o jeden stopień w dumę się podźwignąć. Jest tam walka, ale śmierci nie masz; jest tam walka, ale ta walka do Boga dąży przez czyścowy ogień próby straszliwej, która wreszcie tem się kończy, że duch potężny i wielki, i wpośród wielkości i potęgą dumny, wnet się jako dolina położy, aby po nim, jak rzeka płynęło natchnienie ducha Bożego. I duch ten potępiając swawolę rozumu, a wiary sztandar schwyciwszy radośnie wyrzecze: jest Pan! a tyś mały przed Nim, i kroplę w Jego wszechmocnej dłoni; radośnie ogłosi że promień wiary który

niebo wznieca, rozjaśnia pogodne zwierciadło duszy, — duszy co bez wiary byłaby niewidomą. Im cięższa w duszy boleść, im straszniejsza miotała niem walka, tem korniej on potem na ziemi położy czoło, wśród ciemnej bojaźnią przeniknionej czerni, a tajemnicom spraw Bożych udarzy w organ chwały całej swej pieśni potęgą. Otwórzcie wielką wszelkiej współczesnej poezji księgę i pokażcie, wszystkie narody; czyli jest aby pieśń jedna, co z wiarą taką natchnionego widzenia, z gorącego serca żarem, jakoby cherubinów pieniem, wystawiła uwielbienie świętych wcielenia Bożego tajemnic, jako pieśń wieszcza naszego, kiedy Zwiastowania Maryi śpiewając, glorję Jehowy odsłania i dziewiczą Matkę z wcielonym Bogiem ukoronowaną władczynią świata? A kiedy wielkości tajemnic hołd odda uwielbienia, z jakiemże rzewnem proszeniem zbliża się potem do tej niebiańskiej Dziewicy, którą sobie naród za Panią i Królowę wybrał; z jaką ufnością i prostotą dziecięcia modlić się będzie do Panny Świętej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie, by go cudownie wróciła na Ojczyzny łono, jak go dzieckiem do zdrowia powróciła cudem, gdy od płaczącej matki pod Świętą

opiekę ofiarowany, drobną pacholęcia nogą szedł dziękować do błogosławionych przybytków za łaski doznane. — O! niepoznajecież w nim wiary naszej, silnej i potężnej, a prostej i niewinnej, jak ją chowali ojcowie nasi i jak ją chowa lud nasz żadną nie zładzony pokusą? — Niechaj on jeszcze raz w ciemnym labiryncie złudzeń za błędnym pójdzie ogniem i ulęci na bezdenne mistycyzmu pastkowia; — zło duch zły, co nie mógł w nim wiary wyrzębić, zgasić świętego ognia, zasłonić niebieskiego światła, przedzierzgnął się w anioła światłości i pokazał mu mamidło tryumfującego kościoła i Polski wolnej; a spragniony wiary w Boga i wolności dla narodu, zapomni on na chwilę że Mistrz powiedział: „Strzeżcie się fałszywych proroków, albowiem wiele ich przyjdzie w imię moje rzekąc: jam jest Chrystus" (u Mateusza); zapomni że napisano jest: „a choćby anioł z nieba przepowiedział wam, mimo to cośmy wam przepowiedzieli, niech będzie przeklętym" (do Galat.); pójdzie na chwilę błąkać się za ogniami co palą, a ziemne, błyszczą, a nie świecą; ale wnet przyjdzie wór pokutnika i na pokucie Bogu prawdziwemu lać będzie łzy i modlitwy. W tem nie=

stannem do Boga dążeniu, w tej gorączkowej walce więcej jest nieskończenie pocznia nieśmiertelnych z Bogiem stosunków, jak w zarozumiałem, a wystarczającem sobie lenistwie ducha, albo w swawolnem naginaniu prawd i praw najwyższych do ciasnych samolubstwa widoków. Wiem ja że porkopni do potępienia, albo cisną kamieniem na zbłąkanego w cierpieniach Pielgrzyma, albo nie śmiejąc jawnie zatować, zawiścią będą w skrytości i ciasnocie dusz swoich słowa pochwały żałobnej Wieszczowi; ale wiem także, że kościół nie jest macochą, lecz matką: grzech potępia a kocha grzesznika; karci go umie, ale pokutnika przyjmuje; cieszy się więcej nad jednym nawróconym, jak nad dziewięćdziesięcią dziewięcią sprawiedliwymi; błędy pokrywa, zasługi wynosi, wierny w tem Zbawiciela posełstwu, który nie przyszedł przytłumić iskry dobrego, ale rozżarzać ją przez swe poświęcenie na ~~pos~~ słońce jasnej prawdy i gorącej modlitwy. Albowiem powiedziano o Nim: „Trzciny zgniecionej nie złamie a lnu kurzącego się nie zagasi. aż wystawi sąd

ke zwycięstwu, a w imieniu Jego narodowie będą mieli nadzieję." (u Mateusza.) „Nie chce Bóg by dusza miała zaginąć, ale rozmyśla się myślące, aby zgoła nie zginął który jest odrzucony." (Jos.) „Cierpliwie sobie poczyna dla nas, nie chcąc aby który zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili" (Król).
Jak Boga we własnych skutkach cierpieniach, tak Ojczyznę kochał w cierpieniach narodu, pieśnią swą Matki obwiązując rany. Duszą w Ojczyznę wcielony ciałem połknął jej duszę. „Ja i ojczyzna, śpiewa, to jedno! „nazywam się miljon bo za miljony kocham „i cierpię katusze." A przewracając od tej chwili, kiedy, wyrzucony się z własnego szczęścia, poświęcił samego siebie, jakoby na ofiarę cierpienia bólem wszystkich swych ziemi braci, – przewracając myśl po myśli, słowo po słowie w kartach jego; – tam nie masz i myśli jednej, i jednego słowa, któreby nie drżało bólem serca narodu: każda myśl – łzą, każde słowo krwi kroplą, każde wezwanie – jako, modlitwa, skarga, narzekanie za wolnością, szczęściem Ojczyzny i narodu. – Czyli się

na ubiegłych czasów zapatrywał wielkość, czyli nie zgłębioną otchłań obecnego cierpienia swoją nurtował duszą, czy natchnione oko w przeszłość zatapiał zamgloną; — wszędzie i zawsze uniesieniem miłości dla Ojczyzny całą duszę słuchacza za sobą porywa. Słuchając jak rymowym płaczem głosi wielkość wielkich a bezdzietnych ojców, jak z grobowca wywołuje umarłą przeszłość; patrzę, jak na dźwięk pieśni, kości w olbrzymie zbiegają się kształty, powstają z gruzów kolumny i stropy, widać zamków obronnych otwarte podwoje, błyszczą korony królów i wojowników zbroje, duch dawnej Polski tchnie z pieśni i, chociaż na chwilę, o niedoli obecnej zapomnieć nam każe. A kiedy wśród żałobnego współrodaków jęku przeszłości niedosłyszy głosu, wtedy własne ognie przelewa w piersi słuchacza, grzmi brzmiącemi słowy do serca współbraci, aby choć w jednej i jedynej chwili, pieśnią ojczystą wzruszeni poczuli w łonie dawne serca bicie, poczuli w duszy wielkość dawną i choć jedną chwilę tak górnie przeżyli, jak ich przodkowie całe przeżyli życie, wieki!

tak on kochał Ojczyznę, taką nas miłością przez swą pieśń napawał! Może patrząc ustawicznie w twarz bolesną cierpiącej Matki, całując rany głębokie jej serca, myjąc łzami krew co po Kochanem płużyła ciele, widząc w ziemskiem obliczu świętej objawienie; – może nieustannem łączeniem Bożych spraw z doczesnemi stosunkami kraju, jedne zbyt nizko postawił, drugie wzniósł nazbyt wysoko; może, w tajemniczając się w te bieguny życia, swojego uniesienia polotem, nie baczył gdzie jednemu koniec, a początek drugiego; ale na tem właśnie polega jego do narodu naszego stosunek, to go robi wyrazem, treścią, słowem społeczeństwa naszego, to cechuje całe jego dla kraju i narodu znaczenie; bo ten niedostatek, skoro to niedostatkiem nazwać należy, dzieli z nim całe pokolenie nasze. – Bóg i naród! – To więc słowo poselstwa żałobni słuchacze, o którem wam mówiłem. Weźcie od Mistrza to słowo, nazawsze nierozdzielnie spojone przez naród i pieśń jego. Nie moją podaję je ręką; weźcie

je z łoża śmiertelnego naszego Wieszcza, jako dziedzictwo po ojcu naszej pieśni. Dawno on je wam zapisał, ziomkowie, testamentem pisanym piórem z nieba wziętem w natchnionej pieśni i łzą duszy swojej. Weźcie tę pieśń po nim, brzmiącą jeszcze w powietrzu, jako własność narodową; bo on nam śpiewał, jako psalm niewoli Żydom nad rzekami babylońskiej ziemi: „Jeżeli cię zapomnę, Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja; niech przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym nie cię zapomniał, Jeruzalem, jeślibym nie pokładał Jeruzalem na początku wesela mego!" (Psalm 136). — Niechaj to słowo jego przetrwa wszystkie koleje Bożych dopuszczeń, niechaj matki śpiewają je synom i wnukom w późne pokolenia, póki się nie spodoba Bogu zamienić hasła dzisiejszego: Bóg i naród! na godło przyświecające ojcom naszym: Wiara i wolność! — Jużem u końca o nim. A cóż wam włożę na serca, żegnając was, żałobni słuchacze? Dziękując tobie najprzód

Najprzewielebniejszy Arcykapłanie, i tobie senacie kapłański, i wam duchowni bracia i tobie żałobny orszaku braci rodaków, za wykonanie nagrobnego w płaczu, — cóż wam włożę z pożegnaniem na serca? Patrzcie! około grobowca Wieszcza klęczą w płaczu miljony; ale tam na szczycie mogiły, klęczy sześć drobnych sierót nad sierotami; bo one, po wspólnej nam wszystkim matce i po własnej matce sieroty, dziś opłakują i wieszcza narodowego i własnego Ojca swojego. Podwójnym przyodziane kirem oczu nie śmieją na świat zwrócić, bo się lękają umrzeć samotnie opuszczone, zapomniane i biedne. Narodzie! czyjeż to dzieci? To dzieci Wieszcza twego, Narodzie! to twoje dzieci! Nie litość i miłosierdzie im się należy, ale wdzięczność Ojcu powinna i uszanowania wielkiemu dłużne nieszczęściu. Nie jałmużny dla nich wołam, bo nie chcę krzywdzić narodu, ale długu żądam, któryśmy im i ich Ojcu winni. To jedno. — A teraz, zwróćmy się do grzechów naszych, grzechów każdemu właściwych i grzechów narodowi wspólnych.

A jeśli Wieszcz nasz był wyrazem narodu i ojczyzny weseleniem, — pamiętaj naródzie o jego duszy zbawieniu. On kość z kości naszych i krew z krwi naszej. On, czuł myślą narodu, oddychał narodu uczuciem, dzielił z narodem tak powołanie jak krewkość i grzechy. Modlę się za Wieszcza, modląc się będziemy za winy narodu. A zmiłowania Bożego żebrząc nad duszą jego, sami sobie nachylim zbawienia. On pieśnią swą łączył naród z Bogiem, niech naród przez modlitwę z Bogiem go pojedna. On nam wiarę śpiewał i do wolności wiecznej nas wołał; my, przez wiarę, do wiecznej ją wprowadźmy go wolności. Niechaj święte to nabożeństwo za duszę jego nie będzie jakby cieniów zmarłych niemym pochodem i przedrzeźnianiem wiary naszych Ojców; ale duch modlitwy niech weń życie wleje i niech zapali świętym ogniem serca nasze na uwielbienie chwałą wyższą od ziemskich blasków, uczłowieczenia i wybranego syna narodu.

Ten, który dla nas na ziemi nie miał pokoju, niechaj przez nas ma odpoczynienie wieczne w Bogu, do którego dusza jego tęskniła; niechaj nie tęskni więcej – niechaj posiędzie cały skarb wiedzy i widzenia, przez twoje modły, prośbę, wstawienie się i ofiary! Tak jak się za Polskę modlić nie przestajemy, módlmy się za Polski Wieszczem; wtórujcie nam w prośbie naszej, Święta drużyny Patronów naszych; złączcie się z nami Aniołów zastępy, miliony serc polskich powtórzcie za mną:

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków! – Amen! –

